

Sygn. akt: I ACa 880/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Ewa Tomaszewska

SO (del.) Rafał Szurka

Protokolant: stażysta Mateusz Szumowski

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2017 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko A. D. (1) i A. D. (2)

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionych przez pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 6 listopada 2015 r. sygn. akt XV C 1003/14

1) oddała obie apelacje,

2) nie obciąża pozwanych obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz powódki.

SSO (del.) Rafał Szurka SSA Marek Machnij SSA Ewa Tomaszewska

Sygn. akt: I ACa 880/16

UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wniosła w postępowaniu nakazowym o nakazanie pozwanym A. D. (1) i A. D. (2), aby zapłacili jej solidarnie kwotę 87.277,52 zł z odsetkami umownymi w wysokości czterokrotności stopy lombardowej NBP od dnia 17 września 2014 r. z tytułu zwrotu pożyczki udzielonej pozwanemu w dniu 9 sierpnia 2007 r. przez (...) im. (...), która była poręczona przez pozwaną, twierdząc, że z uwagi na niedokonywanie przez pozwanych spłat rat pożyczki pożyczkodawca wypowiedział tę umowę, a następnie dokonał przelewu niezaspokojonej wierzytelności na rzecz powódki, która wezwała pozwanych do spłaty, ale spłata nie nastąpiła.

Sąd Okręgowy w G. nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z dnia 6 października 2014 r. uwzględnił żądanie powódki w całości.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwana wniosła o oddalenie powództwa wobec niej. Pozwana podniosła, że umowa pożyczki została zawarta ze (...) im. (...), a nie z powódką, a przelew wierzytelności z tej umowy na rzecz powódki jest wewnętrzną sprawą pożyczkodawcy, przy czym z przedstawionych przez powódkę dokumentów nie wynika, aby przelew ten dotyczył pożyczki zaciągniętej przez pozwanego w dniu 9 sierpnia 2007 r. Ponadto zakwestionowała rozliczenie powyższej pożyczki, a tym samym wysokość dochodzonego żądania. Podniosła również, że była jedynie poręczycielem tej pożyczki i nie uzyskała z niej żadnej korzyści, w związku z czym powódka powinna skierować roszczenie w pierwszej kolejności do pozwanego, natomiast ona mogła ponosić odpowiedzialność dopiero wtedy, gdyby pożyczkobiorca nie spłacił pożyczki. W końcu podniosła ona zarzut przedawnienia dochodzonego roszczenia z uwagi na to, że od wypowiedzenia umowy upłynęło już ponad pięć i pół roku.

Pozwany również złożył sprzeciw od powyższego nakazu zapłaty, domagając się oddalenia powództwa w całości. Treść jego sprzeciwu była identyczna z treścią sprzeciwu wniesionego przez pozwaną.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 6 listopada 2015 r. zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 87.277,52 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 58.661,85 zł od dnia 17 września 2014 r. i od kwoty 28.615,67 zł od dnia 25 września 2014 r., oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 4.364 zł tytułem zwrotu opłaty sądowej i kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W pisemnym uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 9 sierpnia 2007 r. pozwany zawarł ze (...) im. F. S. w G. umowę pożyczki, na mocy otrzymał od pożyczkodawcy kwotę 80.000 zł na okres od dnia 9 sierpnia 2007 r. do dnia 7 sierpnia 2013 r. na warunkach określonych tą umową oraz regulaminem udzielania kredytów i pożyczek. Pożyczka była oprocentowana według zmiennej stopy procentowej, wynoszącej na dzień udzielenia pożyczki 13,75 %. Całkowity koszt pożyczki wynosił 41.104,06 gr. Pożyczka miała być spłacana w miesięcznych ratach według załączonego do umowy planu spłaty, określającego terminy płatności poszczególnych rat ze wskazaniem odsetek za korzystanie z kapitału i spłaty zadłużenia.

Pożyczkodawca zastrzegł sobie możliwość wypowiedzenia umowy z trzydziestodniowym terminem wypowiedzenia i postawienia całej pożyczki w stan natychmiastowej wymagalności wraz z odsetkami, jeśli pożyczkobiorca nie uiszczy w terminie rat za co najmniej dwa okresy płatności. Wypowiedzenie powinno być poprzedzone wezwaniem do zapłaty przesłanym listem poleconym. Zgodnie z § 24 regulaminu udzielania pożyczek i kredytów w przypadku niespłacenia kredytu lub jego raty w terminie niezapłacona należność w następnym dniu stawała się należnością przeterminowaną, a pożyczkodawca miał prawo naliczania odsetek za opóźnienie według stopy procentowej obowiązującej w danym okresie dla należności przeterminowanych.

Pożyczkobiorca wyraził w umowie zgodę na przelew wierzytelności w przypadku przeterminowania całości lub części spłaty pożyczki. Pozwana była poręczycielem tej umowy. Pożyczka została udzielona celem spłaty innych zobowiązań pozwanych u tego samego podmiotu, który był pożyczkodawcą, w związku z czym środki przyznane w ramach powyższej umowy zostały w całości przelane na zaspokojenie poprzedniego zobowiązania.

Pozwani są małżeństwem. Do dnia 27 stycznia 2012 r. obowiązywał w ich małżeństwie ustrój wspólności ustawowej, a następnie umownie został wprowadzony między nimi ustrój rozdzielności majątkowej.

Pozwany spłacał pożyczkę nieregularnie. Na dzień 30 marca 2009 r. wystąpiły zaległości w spłacie zaległości w wysokości 2.579,68 zł z tytułu zaległego kapitału, 1.547,87 zł z tytułu odsetek umownych i 23,04 zł z tytułu odsetek zwłoki. Pożyczkodawca skierował do pozwanego jako pożyczkobiorcy wezwanie do zapłaty, a do pozwanej zawiadomienie o wysokości zadłużenia. Pożyczkodawca wezwał pożyczkobiorcę do zapłaty zaległości w terminie 7 dni. Ponieważ spłata nie nastąpiła, w dniu 5 maja 2009 r. pożyczkodawca wypowiedział umowę pożyczki i poinformował o wymagalności całej niespłaconej kwoty. Zawiadomienie o wypowiedzeniu umowy otrzymała także pozwana jako poręczyciel. Po wypowiedzeniu umowy pozwany spłacał częściowo pewne kwoty, jednak nie zaspokoił całości wierzytelności.

Wierzytelność ta była przedmiotem sporu sądowego. W dniu 17 sierpnia 2010 r. został wydany przeciwko pozwanym przez Sąd Rejonowy w Lublinie nakaz zapłaty w elektronicznym postępowaniu upominawczym zasądzający całą należność. Następnie pożyczkodawca i pożyczkobiorca, a także poręczyciel podpisali w dniu 19 stycznia 2011 r. ugodę, w której zobowiązali się oni spłacić zasądzoną w/w nakazem należność w 31 ratach, począwszy od stycznia 2011 r. Warunki tej ugody nie zostały dotrzymane, ponieważ pozwany nie spłacał należności.

W dniu 27 września 2012 r. pożyczkodawca zawarł z (...) S.a.r.l. umowę przelewu przedmiotowej wierzytelności, a następnie w dniu 31 stycznia 2013 r. wierzytelność ta została przelana na kolejnego nabywcę w osobie powoda. Przedmiotem zbycia była wierzytelność w wysokości 68.143,11 zł.

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny przede wszystkim na podstawie dokumentów złożonych przez powoda w postaci umowy pożyczki, wezwań do zapłaty, wypowiedzenia umowy, umów przelewu wierzytelności i wyciągów z konta pozwanego, a także umowy małżeńskiej majątkowej między pozwanymi, które uznał za wiarygodne w całości, ponieważ nie budziły wątpliwości i nie były kwestionowane.

Sąd ten nie wziął pod uwagę dokumentów prywatnych przedstawionych przez pozwaną, ponieważ stanowiły one te same dokumenty, które zostały już przedłożone przez powoda lub dotyczyły okoliczności niemających znaczenia dla rozstrzygnięcia, a mianowicie kwestii egzekwowania swojej wierzytelności przez (...) im. (...), jako pożyczkobiorcę, przez wniesienie pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym i uzyskanie takiego nakazu zapłaty. Okoliczności te nie odnosiły się do powoda i takie zarzuty powinny być zgłoszone w powództwie opozycyjnym lub w postępowaniu egzekucyjnym. Ponadto powołanie się na takie okoliczności było spóźnione, ponieważ zgodnie z art. 503 § 1 k.p.c. wszelkie zarzuty co do nakazu zapłaty należy zgłosić w sprzeciwie pod rygorem utraty możliwości powoływania się na takie zarzuty w dalszym toku postępowania.

Poza tym Sąd Okręgowy uwzględnił dowód z przesłuchania stron, ale zeznaniom pozwaną dał wiarę jedynie częściowo w zakresie potwierdzenia warunków umowy pożyczki, jej wypowiedzenia i istnienia w ich małżeństwie ustroju rozdzielności majątkowej oraz że po styczniu 2011 r. nie spłacili jakiegokolwiek należności. Nie dał im natomiast wiary co do tego, że wierzytelność została spłacona w całości, ponieważ było to jedynie ich twierdzenie, które nie miało oparcia w pozostałym materiale dowodowym w postaci wycieczek i ruchu środków na koncie pozwanego, z których wynika odmienna okoliczność, tj. brak zaspokojenia wierzytelności pożyczkodawcy.

Oceniając zasadność żądania powoda, Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności nie uwzględnił zarzutu braku legitymacji biernej po stronie pozwanej, motywowanego tym, że skoro nie była ona stroną umowy pożyczki, to nie ponosi odpowiedzialności za brak jej spłaty. Powoływała się ona ponadto na to, że jej odpowiedzialność nie może wynikać z jej małżeństwa z pozwanym, ponieważ nie istnieje między nimi ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej, lecz została wprowadzona rozdzielność majątkowa. W tym zakresie Sąd Okręgowy wskazał, że chociaż stroną umowy był jedynie pozwany, to jednak odpowiedzialność pozwanej nie wynika z jej małżeństwa z pożyczkobiorcą lub istniejącego między małżonkami ustroju majątkowego, lecz z istniejącego między nią a pożyczkodawcą stosunku poręczenia. Zasadne było więc pozwanie obu małżonków: jednego jako dłużnika głównego, a drugiego jako poręczyciela, którzy odpowiadają tak jak współdłużnicy solidarni.

Następnie za nieuzasadniony został uznany zarzut postawienia do dyspozycji pożyczkobiorcy mniejszej kwoty niż wynikała z umowy pożyczki. Z ustalonego stanu faktycznego wynika bowiem, że udzielenie pożyczki nastąpiło w celu spłaty innego zobowiązania wobec tego samego podmiotu i środki z tytułu pożyczki od razu zostały przelane na zaspokojenie tej wierzytelności. Żadna kwota nie została zatem postawiona do dyspozycji pozwanego, ponieważ od razu przelał on pochodzące z pożyczki środki w celu wykonania innego zobowiązania.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił również zarzutu braku podstaw do wypowiedzenia umowy pożyczki. Z dostarczonych przez powoda dokumentów wynika bowiem, że w 2009 r. istniała zaległość obejmująca co najmniej dwie raty, w związku z czym pożyczkodawca zgodnie z umową miał prawo dokonać wypowiedzenia umowy pod warunkiem udzielenia dodatkowego terminu do spełnienia tego świadczenia. Powód przedstawił dokumenty, z których wynika

istnienie takiej zaległości, wezwanie do spełnienia świadczenia w terminie dodatkowym oraz następnie wypowiedzenie umowy wraz z dowodami ich doręczenia na adres pozwanych. Wykazał on zatem, że istniała podstawa do wypowiedzenia umowy.

Ostatni zarzut pozwanych dotyczył nieistnienia wierzytelności wobec pożyczkodawcy z uwagi na spełnienie świadczenia w całości. Wziąć trzeba pod uwagę, że wskutek wypowiedzenia umowy nastąpiła wymagalność całości kwoty udzielonej pożyczki, wobec czego jej spłacanie zgodnie z dotychczasowym harmonogramem nie było wykonaniem zobowiązania, bowiem na skutek wypowiedzenia umowy przestał on obowiązywać. Brak spełnienia świadczenia w całości po wypowiedzeniu umowy skutkowało naliczaniem odsetek zwłoki, które powiększały kwotę zadłużenia. W konsekwencji twierdzenie pozwanych o spełnieniu świadczenia było sprzeczne z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym.

Podstawę prawną żądania powoda stanowiły przepisy o pożyczce, zwłaszcza art. 720 § 1 k.c., zgodnie z którym przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy. Pozwany zobowiązany był do zwrotu pożyczonej kwoty wraz z umówionymi odsetkami, ale nie wywiązał się z niego, ponieważ nie uiszczał rat w wysokości i terminach wskazanych w harmonogramie. W związku z tym pożyczkodawca wypowiedział umowę i zażądał natychmiastowego zwrotu całości świadczenia. Takie działanie pożyczkodawcy było uzasadnione z uwagi na naruszenie postanowień umownych przez pozwanego. Następnie przelał on swoją wierzytelność na inny podmiot, który z kolei przelał ją na powoda.

Zgodnie z art. 509 § 1 k.c. wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią. Wraz z wierzytelnością przechodzą na nabywcę wszelkie związane z nią prawa, w szczególności roszczenie o zaległe odsetki. Przeniesienie wierzytelności na powoda było skuteczne, a zatem posiada on legitymację czynną do jej dochodzenia od pozwanych. Pozwani zarzucali, że nie zostali powiadomieni o przelewie. Jednak już w umowie pożyczki zarówno pozwany (jako pożyczkobiorca), jak i pozwana (jako poręczyciel) wyrazili zgodę na przelew wierzytelności w wypadku wypowiedzenia umowy.

Za nieistotny uznany został również zarzut pozwanych, że ta sama wierzytelność była przedmiotem pozwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym przed Sądem Rejonowym w Lublinie, a następnie przedmiotem egzekucji z wniosku poprzedniego wierzyciela. Kwestia ta mogła bowiem być przede wszystkim podstawą powództwa opozycyjnego, a ponadto wniosek egzekucyjny został cofnięty, a postępowanie egzekucyjne zostało umorzone tudzież dotychczasowy wierzyciel cofnął pozew, w związku z czym nakaz zapłaty został uchylony.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że dochodzona przez powoda wierzytelność została wykazana co do zasady i co do wysokości. Składała się na nią należność główna w wysokości 58.661,85 zł i skapitalizowane odsetki do dnia wniesienia pozwu. Sąd ten oddalił powództwo jedynie co do odsetek za okres od dnia 17 września 2014 r. do dnia 25 września 2014 r. z tytułu skapitalizowanych zaległych odsetek, ponieważ zgodnie z art. 482 § 1 k.c. odsetek od zaległych odsetek można żądać jedynie od dnia wniesienia pozwu, a powód wniósł pozew w dniu 26 września 2014 r. (według daty nadania u operatora pocztowego).

Jako podstawa prawna uwzględnienia powództwa wskazane zostały przepisy art. 720 § 1 k.c., art. 881 k.c., art. 509 § 1 k.c. i art. 6 k.c., a orzeczenia o kosztach – art. 98 § 1 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c., ponieważ powództwo zostało uwzględnione w zasadzie prawie w całości.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości odrębnymi apelacjami przez oboje pozwanych, którzy zarzucili Sądowi Okręgowemu popełnienie błędów w ocenie materiału dowodowego i błędów w postępowaniu oraz podnieśli, że pozew był nieważny ze względów formalnych i merytorycznych m. in. z powodu przedawnienia dochodzonego roszczenia. Pozwani domagali się uchylecia zaskarżonego wyroku i zasądzenia od powódki na ich rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanych i zasądzenie od nich na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obojga pozwanych nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie wyjaśnić należy, że chociaż pozwani złożyli odrębne apelacje, to miały one całkowicie identyczną treść zarówno w odniesieniu do zarzutów apelacyjnych, jak i ich uzasadnienia, w związku z czym można łącznie odnieść się do ich zasadności. W związku z tym zauważyć trzeba, że chociaż pozwani bardzo ogólnikowo sformułowali swoje zarzuty apelacyjne, to jednak w świetle całości obu apelacji – z uwzględnieniem również kontekstu zarzutów podnoszonych przez nich w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji – stwierdzić można, że generalnie podtrzymali oni większość, a praktycznie niemal wszystkie, ze swoich twierdzeń i argumentów, które były już przedmiotem oceny w/w Sądu. W tej sytuacji niezbędne jest ponowne dokonanie ich oceny przez Sąd Apelacyjny.

W tej sytuacji wskazać najpierw należy, że Sąd Apelacyjny, jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c. z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego, doszedł do przekonania, że nie ma podstaw do jego uzupełnienia i może oprzeć się na powyższym materiale przy rozstrzygnięciu o zasadności apelacji pozwanych. Ponadto Sąd Apelacyjny uznał, że może aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, ponieważ w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia są one zgodne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a ocena tego materiału nie budzi istotnych zastrzeżeń lub wątpliwości, bowiem jest w pełni zbieżna z oceną dokonaną we własnym zakresie przez Sąd Apelacyjny.

Przede wszystkim nie ma podstaw do przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego w celu wyjaśnienia tej okoliczności, która została przedstawiona przez pozwaną dopiero na rozprawie apelacyjnej w dniu 9 maja 2017 r., a mianowicie zarzutu sfalszowania jej podpisu na ugodzie zawartej przez pozwanych z pożyczkodawcą (poprzednim wierzycielem) w dniu 19 stycznia 2011 r.

Wziąć trzeba pod uwagę, że taki zarzut i przytoczona na jego poparcie argumentacja są spóźnione, ponieważ nigdy wcześniej w toku dotychczasowego postępowania pozwani nie powoływali się na taką okoliczność. W odniesieniu do powyższej ugody powoływali się oni jedynie na to, że nie ma ona charakteru wiążącego, zwłaszcza dla pozwanej, ponieważ została ona rzekomo zawarta bez jej wiedzy i udziału. Dopiero po zwróceniu pozwanym uwagi na to, że pod powyższą ugodą znajduje się nie tylko podpis pozwanego, ale również podpis pozwanej, umieszczony pod jej oświadczeniem, z którego wynika, że – jako współdłużnik solidarny – potwierdza ona, że znana jest jej treść tej ugody i wyraża zgodę na jej zawarcie (por. k. 321, a zwłaszcza k. 322), pozwana zarzuciła, że jej podpis pod tą ugodą został sfalszowany. Jednocześnie pozwana wyjaśniła na rozprawie apelacyjnej, że nie kwestionowała autentyczności jej podpisu pod tą ugodą w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, ponieważ wcześniej nie koncentrowała się na tej okoliczności, ponieważ dostrzegła ją dopiero w dniu poprzedzającym rozprawę apelacyjną, a wcześniej skupiała się na pierwszej stronie tej ugody.

Powyższe wyjaśnienia pozwanej są kompletnie nieprzekonujące. Nie zasługuje bowiem na wiarę jej twierdzenie, że kwestionując żądanie powoda na bardzo licznych i różnych podstawach, wśród których znajdowało się podważanie ważności i skuteczności w/w ugody, pozwana rzeczywiście nie zwróciła uwagi na całość ugody, ograniczając się rzekomo jedynie do pierwszej strony tej ugody. Takie twierdzenie jest wręcz niedorzeczne, zważywszy na znaczenie tej okoliczności dla obrony pozwanych przed żądaniem powoda. Z tego punktu widzenia podkreślić można, że gdyby pozwana rzeczywiście nie podpisała tej ugody oraz nie znała i nie akceptowała jej treści, to niewątpliwie powołałaby się na taką okoliczność w pierwszej kolejności przed wszystkimi innymi zarzutami odnoszącymi się do tej ugody.

Nie jest możliwe usprawiedliwienie zaniechania powołania się przez pozwaną na tak istotną dla niej okoliczność tym, że rzekomo nie zwróciła ona wcześniej uwagi na zasadniczy problem, że pod kwestionowaną przez nią ugodą znajduje się jej podpis, co w gruncie rzeczy całkowicie podważało przyjętą przez nią linię obrony przed żądaniem

powódki, opartą na twierdzeniu, że ta ugoda jej nie wiąże, ponieważ nie wiedziała o jej zawarciu i nie wyrażała na nią zgody. Skarżąca nie może więc domagać się nieuwzględnienia prekluzji, powołując się w istocie jedynie na własne zaniechanie, graniczące wręcz z rażącym niedbalstwem.

Wobec tego należy dojść do wniosku, że powyższy zarzut i wyjaśnienia pozwanej zostały przytoczone wyłącznie w celu zapobieżenia ich prekluzji, ale nie zasługiwały one na uwzględnienie. W konsekwencji podlegały one pominięciu na mocy art. 381 k.p.c. Nie można bowiem uznać, że pozwana nie mogła powołać tego zarzutu przed Sądem pierwszej instancji lub że potrzeba powołania się na tę okoliczność powstała dopiero po wydaniu zaskarżonego wyroku. Podkreślić należy, że potrzeba kwestionowania tego podpisu, jeśli rzeczywiście nie pochodzi on od pozwanej, niewątpliwie istniała już wcześniej oraz że nie można uznać, że pozwani nie ponoszą ewentualnie winy za to, że wcześniej nie zauważyli takiej okoliczności i dlatego nie powołali się na nią przed Sądem Okręgowym.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę tego zarzutu i przytoczonych przez pozwaną okoliczności, uznając je za spóźnione po myśli art. 381 k.p.c. W ślad za tym nie było więc podstaw do rozważania, czy powinny one zostać merytorycznie wyjaśnione, w szczególności czy na obecnym etapie rozpoznania sprawy powinno zostać przeprowadzone dodatkowe postępowanie dowodowe odnośnie do tej okoliczności.

Niezależnie od tego zauważyć należy, że gdyby nawet powyższa kwestia nie została uznana za sprekludowaną, to i tak nie miałyby ona istotnego znaczenia dla merytorycznego rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, ponieważ mogłyby ona wpłynąć co najwyżej wyłącznie na ocenę najpoważniejszego zarzutu w tej sprawie, dotyczącego kwestii nieuwzględnienia przez Sąd pierwszej instancji podniesionego przez pozwanych zarzutu przedawnienia roszczenia dochodzonego przez powoda, który to zarzut był bardzo eksponowany zarówno w toku postępowania przed w/w Sądem, jak i w treści obu apelacji, a także poświęcono mu wiele uwagi podczas ustnego wystąpienia pozwanych na rozprawie apelacyjnej.

Odnośnie do powyższego zarzutu wziąć trzeba pod uwagę, że opiera się on w gruncie rzeczy jedynie na tendencyjnej i wybiórczej analizie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ponieważ pozwani eksponują w tym zakresie wyłącznie takie okoliczności, które są dla nich korzystne, pomijając jednocześnie inne okoliczności, które podważają zasadność zarzutu przedawnienia przedmiotowego roszczenia. Jest wprawdzie zrozumiałe, że pozwani w taki sposób przedstawiają swoje stanowisko, ale nie oznacza to, że ich argumentacja może zostać zaakceptowana przez Sądy orzekające w niniejszej sprawie, które w przeciwieństwie do strony skarżącej opierają się na bezstronnej i wyczerpującej ocenie całości zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Przy takim podejściu wziąć trzeba pod uwagę również pomijane przez pozwanych okoliczności, które mają charakter przede wszystkim prawny. Nie można bowiem aprobować wskazywanego przez pozwanych sposobu ustalania terminu wymagalności dochodzonego roszczenia, sprowadzającego się do tendencyjnego twierdzenia w sprzecznie i innych pismach, że skoro pożyczka została udzielona w dniu 9 sierpnia 2007 r., to uległa ona przedawnieniu, i to w całości, już po trzech latach od tej daty. Takie stanowisko pozwanych nie uwzględnia, po pierwsze, tego, że pożyczka niewątpliwie nie podlegała jednorazowej spłacie, i to już w dniu jego udzielenia, czyli w dniu 9 sierpnia 2007 r., lecz jej spłata została rozłożona na raty według zgodnie ustalonego przez strony w umowie harmonogramu. W konsekwencji wymagalność poszczególnych rat – abstrahując na razie od wypowiedzenia pożyczki, skutkującego postawieniem całej niespłaconej należności w stan natychmiastowej wymagalności – następowała w terminach wynikających z przyjętego harmonogramu. Absolutnie nie może więc być mowy o tym, że całość pożyczki uległa przedawnieniu już z dniem 9 sierpnia 2010 r.

Nie zasługuje na uwzględnienie także zlagodzone następnie stanowisko pozwanych, zgodnie z którym nawet jeśli nie można byłoby przyjąć, że pożyczka uległa przedawnieniu już po upływie trzech lat od jej udzielenia, to ewentualnie termin jej trzyletniego przedawnienia należałoby liczyć od chwili wypowiedzenia tej pożyczki, które zostało dokonane pismem z dnia 5 maja 2009 r.

Wziąć trzeba pod uwagę, że w każdym z powyższych wypadków pozwani nie biorą pod uwagę tego, że decydujące znaczenie dla ustalenia terminu przedawnienia dochodzonego roszczenia w pierwszej kolejności ma termin

wymagalności poszczególnych rat pożyczki, a nie data jej udzielenia. Jak zaś wyżej wskazano, spłata pożyczki była rozłożona na określone w harmonogramie raty (chodziło o 72 raty miesięczne). W takim ujęciu, biorąc pod uwagę datę wniesienia pozwu (26 września 2014 r.), można byłoby co najwyżej rozważać ewentualne przedawnienie tych rat, które nie zostały spłacone przez pozwanego, a których termin płatności (wymagalności) nastąpił przed dniem 26 września 2011 r. (tj. trzy lata wstecz od daty wniesienia pozwu).

W tym zakresie wziąć jednak trzeba pod uwagę, że początkowo raty pożyczki były spłacane (por. zestawienie operacji na rachunku bankowym prowadzonym dla przedmiotowej pożyczki – k. 121 – 190). Co więcej, pozwani wręcz eksponowali twierdzenie, że w ich przekonaniu wszystkie raty pożyczki nie tylko były płacone, ale że były przez nich płacone terminowo i w prawidłowej wysokości, natomiast to pożyczkodawca ((...)) nieprawidłowo je rozliczał, doprowadzając bezpodstawnie do powstania zadłużenia z tytułu tej pożyczki i w konsekwencji błędnie doszedł do wniosku, że ma podstawy do wypowiedzenia umowy i postawienia całej należności z tytułu pożyczki w stan natychmiastowej wymagalności. Skoro zatem pozwani twierdzą, że przed złożeniem oświadczenia z dnia 5 maja 2009 r. o wypowiedzeniu umowy prawidłowo spłacali wszystkie raty przedmiotowej pożyczki, to w ślad za tym należałoby uznać, że w takiej sytuacji nie było z ich strony żadnego opóźnienia z zaspokojeniem którejkolwiek z wymagalnych rat pożyczki i w związku z tym w ogóle nie mogłoby dojść do rozpoczęcia terminu przedawnienia w odniesieniu do jakiegokolwiek części spornej wierzytelności.

Nawet według koncepcji pozwanych nie mogłoby więc dojść do przedawnienia w odniesieniu do rat, które stały się wymagalne przed dniem wypowiedzenia umowy. Z kolei po jej wypowiedzeniu cała niespłacona należność (zarówno raty, które nie zostały do tej chwili zapłacone, jak i raty, które miały stać się wymagalne dopiero w przyszłości) stała się natychmiast wymagalna i dopiero od tej pory można byłoby mówić o rozpoczęciu biegu terminu przedawnienia roszczenia, które jest dochodzone przez powoda.

W takim ujęciu istotnego znaczenia nabiera kwestia, czy pożyczkobiorca w dniu 5 maja 2009 r. miał podstawy do wypowiedzenia przedmiotowej umowy pożyczki. Kwestionując takie uprawnienie, pozwani przedstawili własne wyliczenia, w którym w ogóle nie odnieśli się jednak do w/w zestawienia znajdującego się na k. 121 – 190 akt sprawy, które zostało złożone przez powoda w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Podkreślić zaś trzeba, że w powyższym zestawieniu w sposób szczegółowy, począwszy od sierpnia 2007 r., kiedy udzielono przedmiotowej pożyczki, aż praktycznie do końca 2012 r., a nawet jeszcze do stycznia 2015 r., zostało przedstawione, w jakim terminie i w jakiej kwocie powyższa pożyczka została uruchomiona, na co została ona przeznaczona, a następnie szczegółowo i sukcesywnie – miesiąc po miesiącu – wskazane są w tym zestawieniu wszystkie obciążenia z tytułu pożyczki oraz wszystkie wpłaty pozwanego i sposób ich zarachowania na zwrot pożyczonego kapitału, odsetki i inne należności.

W związku z tym zauważyć należy, że raty, które zgodnie z umową miały być spłacane do 7. dnia każdego miesiąca, jedynie w nielicznych miesiącach były płacone terminowo lub nawet przed terminem, ale bywały też takie miesiące, w których wpłata następowała ze znacznym opóźnieniem (np. w lutym 2008 r., w którym rata została zapłacona dopiero 29. zamiast 7. dnia tego miesiąca – k. 131), wobec czego pożyczkodawca zgodnie z umową naliczał pozwanemu odsetki karne, które mimo dokonywanych przez niego kolejnych wpłat w oczywisty sposób miały wpływ na stopniowe narastanie zadłużenia z uwagi na powtarzające się uchybienia w terminowym spłacaniu rat. Inaczej mówiąc, ze względu na naliczanie odsetek karnych z tytułu opóźnienia, kolejne wpłaty nie pokrywały w całości istniejącego zadłużenia, które stopniowo powiększało się.

W tej sytuacji nie może zostać zaakceptowane dowolne i gołosłowne stanowisko pozwanych, którzy twierdzili, że dokonywali spłaty pożyczki w sposób terminowy i prawidłowy pod względem wysokości. Na poparcie swoich twierdzeń nie przedstawili bowiem oni żadnych dowodów, z których wynikałoby, że w powyższym zestawieniu nie zostały uwzględnione wszystkie wpłaty dokonane przez nich na poczet spłaty przedmiotowej pożyczki albo że zostały one dokonane w innych terminach lub w innej wysokości. Z tego punktu widzenia podkreślić trzeba, że na pozwanych, zwłaszcza pożyczkodawcy, jako dłużnikach spoczywał ciężar dowodu, że spełnili świadczenie wynikające z przedmiotowej umowy w całości lub w większym zakresie, niż twierdzi powód jako aktualny wierzyciel. Wykazanie takich okoliczności mogło zaś nastąpić przede wszystkim przez przedłożenie dowodów wpłat, z których wynikałoby

potwierdzenie ich wyjaśnień, że powód (a także poprzedni wierzyciel) nieprawidłowo naliczył ich zadłużenie i w konsekwencji niezasadnie domaga się zapłaty dochodzonej w tej sprawie kwoty.

Ponieważ jednak pozwani nie złożyli takich dowodów, stwierdzić należy, że nie zdołali oni skutecznie podważyć wiarygodności powyższego zestawienia. W związku z tym nie ma podstaw do uznania, że jest ono nierzetelne lub niekompletne. Dodać można, że z tego zestawienia wynika również, że uwzględniono w nim także obciążenia z tytułu wezwań do zapłaty, przy czym nie wszystkie opłaty z tego tytułu miały tak znaczną kwotę, na którą wskazują pozwani, twierdząc, że w ten sposób pożyczkodawca celowo dążył do obciążenia ich nadmiernymi należnościami i uzyskania podstawy do wypowiedzenia umowy. Zdarzały się wprawdzie opłaty za wezwanie do zapłaty w kwotach po 250 zł lub 300 zł, ale bywały też niższe opłaty, np. 53 zł w dniu 3 listopada 2008 r. (k. 146) albo 30 zł (wezwanie do zapłaty skierowane do pożyczkobiorcy) i 20 zł (wezwanie do zapłaty skierowane do poręczyciela) w dniu 24 listopada 2008 r. (także k. 146).

Nie jest więc możliwe do zaakceptowania stanowisko pozwanych, że do dnia 5 maja 2009 r. nie było żadnego zaległego zadłużenia z tytułu przedmiotowej pożyczki. Wbrew ich twierdzeniom, spłata tej pożyczki bowiem nie następowała terminowo i regularnie w prawidłowej wysokości, w związku z czym wierzyciel zasadnie naliczał odsetki za opóźnienie, określane w umowie jako odsetki karne, oraz opłaty za kolejne wezwania do zapłaty. Tym bardziej nie można zgodzić się z pozwanymi, że nawet powstała nadpłata na ich rzecz z tytułu spłaty powyższej pożyczki.

Dodać można, że Sąd pierwszej instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku dokonał dość pobieżnej oceny powyższego zestawienia. W szczególności nie dokonał dokładnej analizy obciążeń i wpłat w kolejnych miesiącach, lecz jedynie ogólnikowo wskazał, że pozwany spłacał pożyczkę nieregularnie, w związku z czym pożyczkodawca wezwał go do spłaty zaległego zadłużenia, a następnie wypowiedział umowę. Można mieć zastrzeżenia co do takiego sposobu oceny tego zestawienia, ale nie jest to wystarczająca podstawa do zakwestionowania prawidłowości zaskarżonego wyroku, ponieważ Sąd Apelacyjny jest sądem merytorycznie rozpoznającym sprawę i nawet jeśli Sąd pierwszej instancji dopuścił się jakichś uchybień lub niedokładności przy ocenie zebranego materiału dowodowego i dokonywaniu ustaleń faktycznych, to nie oznacza to, że Sąd Apelacyjny, który zapoznał się z całością materiału, nie może tego skorygować. Nie można zatem zgodzić się ze skarżącymi, że z uwagi na popełnienie przez Sąd pierwszej instancji błędów przy ocenie materiału dowodowego lub błędów procesowych zaskarżony wyrok nie może zostać zaaprobowany.

W związku z tym, biorąc pod uwagę treść powyższego zestawienia, z całą pewnością stwierdzić należy, że wbrew pozwanym nie można przyjąć, iż w dniu 5 maja 2009 r. nie było żadnej zaległości, a wprost przeciwnie – była nadpłata, wobec czego nie było podstaw do wypowiedzenia umowy. W rzeczywistości niewątpliwie istniał bowiem wtedy po ich stronie wymagalne zadłużenie z tytułu przedmiotowej pożyczki, które uprawniało pożyczkodawcę do wezwania ich (zresztą po raz kolejny) do spłaty tego zadłużenia, a następnie – do wypowiedzenia umowy pożyczki. W konsekwencji odmienne stanowisko pozwanych nie znajduje żadnej podstawy w zebranych materiałach dowodowych.

Ponadto w świetle powyższego zestawienia nie ma żadnych podstaw do uznania, że pożyczkodawca celowo naliczał niezasadne opłaty jedynie po to, aby doprowadzić do powstania po stronie pozwanego wymagalnego i przeterminowanego zadłużenia, a następnie uzyskać możliwość wypowiedzenia umowy w celu postawienia zadłużenia w stan natychmiastowej wymagalności. Bezpodstawne są twierdzenia pozwanych, że w ten sposób (...), jako pożyczkodawca, chciał oszukać pozwanego i doprowadzić go do stanu uniemożliwiającego mu spłatę pożyczki. Z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę, że pożyczkodawca niewątpliwie przejawiał wolę pomocy dłużnikowi i współpracy z nim przy spłacie powstałego zadłużenia. Wskazać zwłaszcza można na fakt udzielenia mu przedmiotowej pożyczki w celu umożliwienia spłaty wcześniejszego zadłużenia (z poprzedniej pożyczki), ale na korzystniejszych zasadach. Z drugiej strony z analizowanego wyżej zestawienia wynika, że – mimo powtarzających się niemal od początku opóźnień ze strony pożyczkobiorcy – (...) przez stosunkowo długi okres dawał pozwanemu szanse na wywiązanie się z umowy i przez prawie dwa lata ograniczał się do wysyłania kolejnych wezwań do zapłaty, nie korzystając aż do maja 2009 r. z uprawnienia do wypowiedzenia umowy.

Wobec tego zarzuty pozwanych pod adresem pożyczkodawcy są nieuzasadnione i gołosłowne. Twierdzenia pozwanych w istocie miały charakter życzeniowy, ponieważ chcieliby oni przekonać sądy orzekające w niniejszej sprawie, że stali się ofiarami (...) -u, który rzekomo nierzetelnie rozliczał ich wpłaty na poczet spłaty pożyczki i niezasadnie obciążał ich odsetkami karnymi i innymi opłatami. Jak jednak wyżej wyjaśniono, podstawowe znaczenie ma to, że spłata pożyczki nie była realizowana regularnie, a zgodnie z umową niezapłacone należności stawały się następnego dnia należnościami przeterminowanymi, od których pożyczkodawca mógł naliczać tzw. odsetki karne. Nie było także żadnych nieprawidłowości w naliczaniu opłat za wezwania do zapłaty zaległych należności.

Konkludując, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wbrew pozwanym w dniu 5 maja 2009 r. istniała podstawa do wypowiedzenia umowy pożyczki przez pożyczkodawcę.

Następnie Sąd Apelacyjny uznał, że nie było podstaw do uwzględnienia podniesionego przez pozwanych zarzutu przedawnienia dochodzonego roszczenia. Jak już wcześniej wskazano, wymagalność tego roszczenia ustalać należy według daty płatności poszczególnych rat, a nie według daty udzielenia pożyczki (zawarcia umowy). Ponadto wziąć trzeba pod uwagę, że powód trafnie powoływał się na to, że w niniejszej sprawie istniał szereg zachowań pozwanych, które można zakwalifikować jako uznanie roszczenia, skutkujące zgodnie z art. 123 § 1 pkt 2 k.c. przerwaniem biegu terminu przedawnienia i rozpoczęciem biegu tego terminu na nowo.

Do takich zachowań zaliczyć należy przede wszystkim dokonywanie, aczkolwiek nieregularne, płatności na poczet kolejnych rat pożyczki, ponieważ z takiego zachowania pożyczkobiorcy, jako dłużnika, wynikało, że akceptuje istnienie zadłużenia i ma wolę jego spłaty. Jest to wystarczające do przyjęcia, że odpowiadało to tzw. uznaniu niewłaściwemu. Podkreślić przy tym należy, że ze wspomnianego wcześniej zestawienia operacji na rachunku bankowym, służącym do obsługi przedmiotowej pożyczki, wynika, że jej spłata następowała także po wypowiedzeniu umowy praktycznie przez cały 2009 r., następnie również 2010 r. i 2011 r., a ostatnia wpłata na poczet spłaty powyższej pożyczki nastąpiła jeszcze w dniu 8 czerwca 2012 r. (k. 185). Pozwala to przyjąć, że z zachowania pozwanych w dalszych ciągu wynikało, że co do zasady nie kwestionowali oni obowiązku spłaty zadłużenia z tytułu przedmiotowej pożyczki. Można zatem stwierdzić, że każda wpłata na poczet tego zadłużenia oznaczała kolejne uznanie niewłaściwe nie tylko w odniesieniu do tej wpłaty, ale także co do pozostałego jeszcze zadłużenia.

Podobne znaczenie nadać można ugodzie zawartej przez pozwanych z pożyczkodawcą w dniu 19 stycznia 2011 r. Z treści tej ugody, co do której – jak wskazano na wstępie – nie ma podstaw do kwestionowania jej autentyczności i wiarygodności, ponieważ zarzut sfalszowania podpisu pozwanej na tej ugodzie był spóźniony, wynika bowiem, że pozwany, jako pożyczkobiorca, przyznał w tej ugodzie, że posiada zadłużenie wobec wierzyciela w osobie (...) im. (...) w wysokości podanej w punkcie 1. tej ugody, a pozwana, jako poręczyciel, oświadczyła pod treścią tej ugody, że znana jest jej treść tej ugody i wyraża zgodę na jej zawarcie. Oznacza to, że oboje pozwani (zarówno pożyczkobiorca, jak i poręczyciel) przyznawali istnienie swojego zadłużenia co do zasady i co wysokości, deklarując wolę jego spłaty na korzystniejszych dla nich zasadach, tj. w 82 ratach miesięcznych w wysokości po 1.280 zł miesięcznie. Pozwala to uznać, że powyższa ugoda stanowiła uznanie, o którym mowa w art. 123 § 1 pkt 2 k.c., wobec czego przerwała bieg terminu przedawnienia objętego nią roszczenia oraz jego rozpoczęcie się na nowo z chwilą jej zawarcia.

Z zestawienia operacji na rachunku bankowym wynika przy tym, że zawarcie tej ugody miało na celu restrukturyzację przedmiotowego zadłużenia, w związku z czym pozwani wpłacili pożyczkodawcy opłatę za restrukturyzację, a kwota 61.044,06 zł, wynikająca z w/w ugody, formalnie została potraktowana jako wypłata nowej pożyczki, podlegającej spłacie na zasadach określonych w ugodzie. Z powyższego zestawienia wynika ponadto, że po zawarciu tej ugody pozwani początkowo dokonywali spłaty określonego w niej zadłużenia, a ostatnia wpłata – jak wcześniej wskazano – została dokonana przez nich jeszcze w czerwcu 2012 r. Pozwala to stwierdzić, że do chwili wniesienia pozwu w dniu 26 września 2014 r. bezspornie nie upłynęły od tej ostatniej wpłaty trzy lata, a zatem nie doszło do przedawnienia dochodzonej wierzytelności, licząc od ostatniego zachowania dłużnika, kwalifikowanego jako uznania roszczenia.

Wyjaśnić dodatkowo należy, że wprawdzie w punkcie 1. ugody wskazano, że objęte nią zadłużenie zostało stwierdzone tytułem egzekucyjnym z dnia 17 sierpnia 2010 r. wydanym przez Sąd Rejonowy w Lublinie o sygn. akt XVI Nc-e

205550/10, ale wbrew pozwanym nie oznacza to, powyższa ugoda nie obejmowała należności z tytułu umowy pożyczki z dnia 9 sierpnia 2007 r., w związku z czym utraciła ona moc prawną z chwilą uchylecia w/w tytułu egzekucyjnego i umorzenia postępowania toczącego się przeciwko pozwanym w postępowaniu upominawczym. Wziąć trzeba pod uwagę, że z punktu 5. tej ugody jednoznacznie wynika, że określona w pkt 1. ugody wierzytelność była wcześniej zaksięgowana pod numerem identyfikacyjnym (...), a po zawarciu ugody została zaksięgowana pod nowym numerem identyfikacyjnym (...), co nie miało żadnego wpływu na ciągłość i tożsamość zobowiązania.

Co więcej, powyższa zmiana oznaczenia numeru zobowiązania – przy jednoczesnym zachowaniu jego ciągłości i tożsamości – skutkuje również bezzasadnością zarzutów pozwanych, że umowa przelewu z dnia 27 września 2012 r. nie mogła odnosić się do umowy pożyczki z dnia 9 sierpnia 2007 r., ponieważ dotyczyła umowy o nr (...) z dnia 19 stycznia 2011 r. Z przedstawionych wyżej uwag wynika bowiem, że mimo księgowej zmiany numeru identyfikacyjnego zobowiązania w dalszym ciągu chodziło o to samo zobowiązanie pozwanych wynikające z umowy pożyczki z dnia 9 sierpnia 2007 r.

W konsekwencji dla oceny zarzutu przedawnienia nie mają żadnego znaczenia twierdzenia pozwanych, że wobec uchylecia w/w nakazu zapłaty i umorzenia postępowania nie można brać pod uwagę przerwy biegu tego terminu, wynikającej z wszczęcia powyższego postępowania. Niezależną podstawę przerwy biegu terminu przedawnienia stanowiło bowiem zachowanie pozwanych, które może zostać zakwalifikowane co najmniej jako uznanie niewłaściwe przedmiotowego roszczenia.

Ponadto pozwani niezasadnie upatrywali podstawy utraty mocy prawnej powyższej ugody w fakcie uchylecia w/w nakazu zapłaty i umorzenia postępowania upominawczego, w którym ten nakaz został wydany. Powołanie tego nakazu w treści ugody nie oznacza, że stanowił on podstawę istnienia objętej ugodą wierzytelności, ponieważ w świetle punktu 5. ugody de facto wynikała ona z przedmiotowej umowy pożyczki z dnia 9 sierpnia 2007 r. Wbrew pozwanym, uchylene nakazu zapłaty i umorzenie postępowania nie miało więc żadnego wpływu na powyższą ugodę i nie skutkowało tym, że utraciła ona swoją podstawę prawną lub stała się – według używanych przez nich określeń – nieważna, nieaktualna itp.

Kierując się powyższymi rozważaniami, stwierdzić należy, że nie ma żadnych podstaw do uwzględnienia obu apelacji, w których jedynie bardzo ogólnikowo sformułowano zarzuty popełnienia przez Sąd pierwszej instancji błędów formalnych i merytorycznych, mających skutkować wadliwością zaskarżonego wyroku, ponieważ z przedstawionej przez Sąd Apelacyjny oceny wszystkich twierdzeń i zarzutów, które były podnoszone przez pozwanych w toku postępowania przed sądami obu instancji, wynika, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

Podkreślić należy, że nie ma żadnych podstaw do zwolnienia pozwanych z obowiązku zwrotu środków pieniężnych, które pozwany otrzymał na mocy przedmiotowej umowy pożyczki, która została poręczona przez pozwaną, a których niewątpliwie nie zwrócili oni dotychczas w całości, jak również nie wykazali, że uczynili to w większym zakresie, niż potwierdza powód, jako ich obecny wierzyciel, na podstawie analizowanego wyżej zestawienia operacji na rachunku bankowym. Żądanie powoda zasługiwało więc na uwzględnienie tak co do zasady, jak co do wysokości.

Odmiennej oceny nie mogły uzasadniać wszystkie twierdzenia i okoliczności powoływane przez pozwanych, poczynwszy od tego, że ich zdaniem (...) na własne ryzyko wypowiedział umowę pożyczki, poprzez zarzut przedawnienia, a skończywszy na nieważności cesji i nieważności ugody. Zarzuty te były bowiem chybione i nie mogły skutkować zwolnieniem pozwanych z obowiązku zwrotu pożyczonych pieniędzy, które niewątpliwie nie zostały dotychczas w całości zwrócone. Można dostrzec, że wskutek wypowiedzenia umowy i postawienia całej należności w stan natychmiastowej wymagalności wysokość zadłużenia pozwanych jest obecnie nadal bardzo wysoka, ponieważ wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych, mimo że spłacili już oni znaczną część zadłużenia. Sytuacja taka jest jednak wyłącznie konsekwencją popadnięcia pozwanych w opóźnienie z regularną spłatą pożyczki i w żadnym stopniu nie wynikała z nieprawidłowego zachowania pożyczkodawcy. Inaczej mówiąc, wynikało to z popadnięcia pozwanych w tzw. spiralę zadłużenia, ponieważ wskutek niemożliwości terminowego spłacania pożyczki doszło do narastania zadłużenia, a następnie wypowiedzenia umowy, co z kolei skutkowało naliczaniem odsetek karnych od całości zadłużenia i dalszym

narastaniem jego wysokości. Okoliczności te nie dają jednak podstaw do zwolnienia ich ze spłaty pozostałej części pożyczki wraz z odsetkami.

Zauważyć zresztą można, że Sąd pierwszej instancji pomyłkowo i tak korzystnie dla pozwanych zasądził od nich na rzecz powoda jedynie odsetki ustawowe, mimo że powód domagał się w pozwie znacznie wyższych odsetek umownych w wysokości czterokrotności stopy lombardowej NBP. Powód nie złożył jednak apelacji, w związku z czym wyrok uprawomocnił się w tym zakresie. Z punktu widzenia pozwanych oczywiście nadal pozostaje do spłaty bardzo wysoka kwota, niemniej z powyższego powodu jest ona niższa, niż mogłaby być, gdyby Sąd Okręgowy prawidłowo uwzględnił powyższe żądania powoda co do odsetek umownych.

Dodać należy, że nie ma znaczenia również okoliczność powoływana przez pozwaną w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, dotycząca tego, że jest ona jedynie poręczycielem, w związku z czym w pierwszej kolejności obowiązek spłaty pożyczki powinien spoczywać na pozwanym jako pożyczkobiorcy. Z art. 881 k.c. wynika bowiem, że poręczyciel odpowiada jako współdłużnik solidarny, a zatem wierzyciel nie ma obowiązku skierowania żądania najpierw dłużnika, a dopiero potem wobec poręczyciela, lecz może pozwać ich jednocześnie co do całości zadłużenia. Zupełnie inną kwestią, nieistotną w tej sprawie, jest natomiast to, czy i na jakich zasadach pozwani rozliczą się między sobą z tytułu spłaty przedmiotowego zadłużenia.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok, mimo przedstawionych wyżej zastrzeżeń do zbyt ogólnikowego i pobieżnego sformułowania uzasadnienia przez Sąd Okręgowy, jest prawidłowy i może zostać zaakceptowany.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do rozłożenia zasądzonej należności na raty. Wynikało to przede wszystkim z oceny realnych możliwości spłaty zadłużenia przez pozwanych w ratach w rozsądnym terminie, tj. takim, który mógłby zostać zaakceptowany zarówno przez nich, jak i przez powoda jako wierzyciela, a zatem godził sprzeczne z istoty interesy obu stron. Z tego punktu widzenia z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę, że przedmiotowe zadłużenie, licząc jedynie wysokość należności głównej, wynosi prawie 90.000 zł, a z odsetkami odpowiada ono kwocie co najmniej 100.000 zł, a z drugiej strony z akt sprawy wynika, że sytuacja pozwanych, przedstawiana m. in. na potrzeby ubiegania się o przyznanie im zwolnienia od opłaty od apelacji, jest bardzo trudna i w zasadzie utrzymują się oni ze środków otrzymywanych z pomocy społecznej. W konsekwencji niecelowe jest rozkładanie spłaty zasądzonej należności na raty, skoro pozwani nie mają obecnie możliwości jej spłacania w jakiegokolwiek stałej kwocie miesięcznej. W szczególności nawet gdyby hipotetycznie rozważyć rozłożenie spłaty na raty w wysokości po 500 zł miesięcznie, to przy istniejącej już obecnie wysokości zadłużenia wynoszącej około 100.000 zł, wymagałoby to przyjęcia 200 rat, co oznaczałoby spłatę przez ponad szesnaście lat. Byłoby to niemożliwe do zaakceptowania także z punktu widzenia interesu drugiej strony, która mimo upływu prawie dziesięciu lat od pożyczania pieniędzy nadal nie otrzymała ich zwrotu, a wręcz przeciwnie zadłużenie wciąż jest bardzo wysokie.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił obie apelacje jako pozbawione usprawiedliwionych podstaw. Biorąc natomiast pod uwagę niezwykle trudną sytuację osobistą i majątkową pozwanych, która wynika z całości zebranego w sprawie materiału, uznał, że istnieją podstawy do zastosowania na ich korzyść art. 102 k.p.c. w odniesieniu do kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO (del.) Rafał Szurka SSA Marek Machnij SSA Ewa Tomaszewska